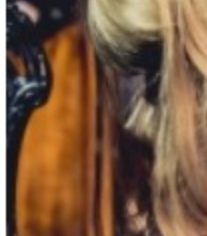


Taniec miłości i śmierci na lodzie

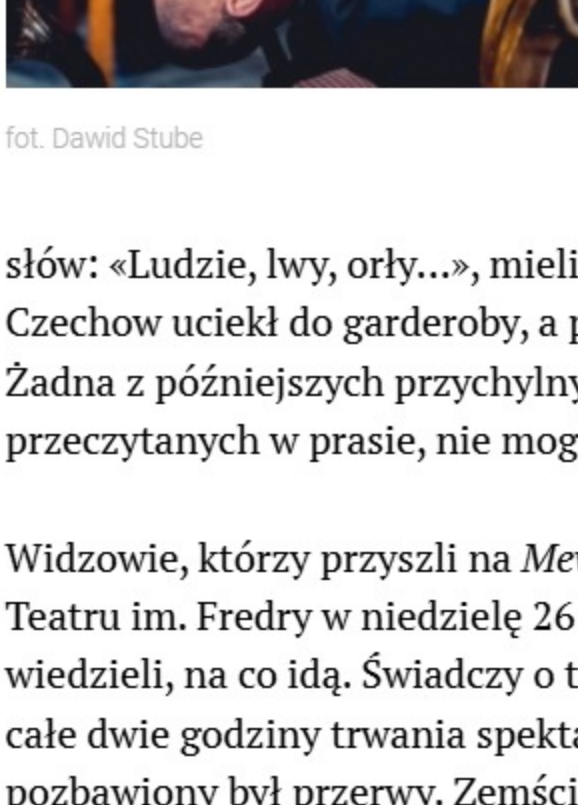
Mewa, reż. Maria Spiss, Teatr im. Aleksandra Fredry w Gnieźnie



JULIUSZ TYSZKA

Profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, doktor habilitowany, Teatrológ.

AA



fot. Dawid Szubie

Zagrana w roku 1896 w petersburskim Teatrze Aleksandryjskim prapremiera *Mewy* Antona Czechowa „nie była całkiem totalną katastrofą”, jak pisał w swej biografii Stanisławski znakomity, nieżyjący już niestety, brytyjski znawca rosyjskiego teatru Jean Norman Benedetti.

Była po prostu ofiarą nieporozumienia: widzowie spodziewali się benefisowego występu swej faworytki

Jeelizawiey Lewkiejewej w lekkiej komedynie. „Nie byli przygotowani na półtony i subtelności tekstu Czechowa. Gdy [grająca Ninę Zarieczną] Wiera Komissarzewska doszła do początku swej przemowy zaczynającej się od

słów: «Ludzie, lwy, orły...», mieli już dosyć i zaczęli głośno szydzić, gwizdać i złorzeczyć. Czechow uciekł do garderoby, a potem włożył się przez pół nocy po petersburskich ulicach. Żadna z późniejszych przychylnych opinii, czy to wypowiedzianych przez przyjaciół, czy przeczytanych w prasie, nie mogła wyznaczyć wspomnienia o tym koszmarnym wieczorze”.